

# Hubert Simiński

---

## Grudzień '70 w Szczecinie : historia jednej śmierci

---

Rocznik Chojeński 3, 223-226

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# GRUDZIEŃ '70 W SZCZECINIE. HISTORIA JEDNEJ ŚMIERCI

28 listopada 2010 r. przeprowadziłem wywiad z rodziną (siostrą<sup>1</sup> i jej mężem<sup>2</sup>) Edwarda Prysaka (18.06.1928–18.12.1970), robotnika zmarłego od pięciu ran postrzałowych klatki piersiowej, szyi i głowy, które zostały mu zadane 17 grudnia 1970 roku podczas wystąpień robotniczych w Szczecinie<sup>3</sup>. Zmarł następnego dnia w jednym ze szczecińskich szpitali, miał 42 lata. Jest to jedna z 17 ofiar Grudnia '70, które zginęły wtedy w Szczecinie. Zajścia te nazywane były przez propagandę komunistyczną „wydarzeniami” lub „wypadkami grudniowymi”<sup>4</sup>. Jednak najważniejszym pojęciem jest rewolta lub bunt robotniczy – taki jest pogląd na to zjawisko prof. Jerzego Eislera i wielu innych historyków, zajmujących się tym okresem naszej historii. Trzeba zaznaczyć, że Edward Prysak jest jedyną osobą z okolic Chojny, która wtedy straciła życie.

Historia Edwarda Prysaka i jego rodziny nie jest powszechnie znana, dlatego wydaje się właściwym przybliżyć ją mieszkańcom ziemi chojeńskiej.

---

\* Student II roku historii w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego.

<sup>1</sup> Marianna Dudek, z d. Prysak.

<sup>2</sup> Zbigniew Dudek.

<sup>3</sup> A. Strokowski, *Lista ofiar. Grudzień 1970 r. w Szczecinie*, Szczecin 2009, s. 52.

<sup>4</sup> Kiedy w grudniu 1970 roku podniesiono między innymi ceny żywności, głównie na Wybrzeżu (Szczecin i Trójmiasto) doszło do strajków i gwałtownych wystąpień robotniczych. Władze stłumiły je krwawo, w samym Szczecinie było 17 ofiar śmiertelnych. Strajki zostały przerwane przed świętami Bożego Narodzenia, zaś Władysława Gomułkę na stanowisku I sekretarza KC PZPR zastąpił Edward Gierek. W styczniu 1971 wybuchły kolejne protesty, głównie w Szczecinie, które z czasem przeniosły się na inne części kraju (m.in. do Łodzi), po czym władze cofnęły grudniowe podwyżki.

- **Hubert Simiński: Skąd pochodzi Pani rodzina?**
- Marianna Dudek: Nasza rodzina pochodzi z Biskupic, miejscowości niedaleko Częstochowy. Tam najprawdopodobniej mój brat Edward przyuczał się do zawodu cieśli.
- **Kiedy Pani rodzice zmienili miejsce zamieszkania?**
- Moi rodzice i wraz z nimi Edward udali się do miejscowości Kłodzino niedaleko Kołobrzegu, gdzie brat odbywał służbę wojskową (był kapralem) tuż po zakończeniu działań wojennych.
- **Czy rodzice na stałe pozostali w Kłodzinie?**
- Nie. Bodajże w 1948 roku przybyli do Starej Rudnicy w gminie Cedynia, w której pozostali już na stałe i gdzie do dzisiaj mieszkam wraz z mężem.
- **Czy miała Pani jeszcze jakieś rodzeństwo?**
- Tak. W domu było nas ośmioro, razem z najstarszym bratem Edwardem, mną i sześciorgiem braci. Edward był ode mnie starszy o 11 lat.
- **Czym zajmował się Edward po odbyciu służby wojskowej?**
- Po wyjściu z wojska pracował dorywczo tam, gdzie była jakaś praca. Sama dokładnie nie wiem. Na początku pracował w Starej Rudnicy, był uważany za tzw. „złotą rączkę”.
- Zbigniew Dudek: Tak jak mówiła moja żona, imał się każdej pracy, ale z tego, co mi wiadomo, kiedy nie było już pracy na miejscu, wyjechał do jakiegoś gospodarza w Poznaniu i zatrudnił się w jego gospodarstwie jako cieśla. Pewności jednak nie mam.
- **A więc nie pracował już w okolicy tylko wyjeżdżał poza Rudnicę?**
- M.D. i Z.D.: Tak, wyjeżdżał, ale nie jesteśmy pewni, czy akurat jeździł do Poznania. Zawsze mówił, że jedzie w kraj za poszukiwaniem pracy.
- **Jak często brat wracał do domu?**
- M.D.: Bardzo rzadko przyjeżdżał do domu, średnio od trzech do pięciu razy w roku.
- **Czy w czasie nieobecności przysyłał listy do rodziców?**
- M.D.: Nie. Nie wysyłał żadnych listów – nie dawał znaku życia.
- **Kiedy wracał do domu opowiadał, jak mu się żyje, czym się dokładnie zajmuje, czy założył rodzinę? Jak długo przebywał w rodzinnym domu?**
- M.D.: Brat był osobą małomówną i skrytą. Nigdy nie opowiadał, czym dokładnie się zajmuje, gdzie mieszka, dokąd tym razem pojedzie w „świat za pracę”. Był kawalerem. Zazwyczaj jego pobyt w domu był krótkotrwały.
- **Kiedy i jak dowiedzieli się Państwo o śmierci Edwarda i czy byli Państwo na pogrzebie?**
- M.D.: O śmierci Edwarda dowiedzieliśmy się dopiero z „Kuriera Szczeciń-

skiego”, który przyniósł nam ktoś ze wsi<sup>5</sup>. W nim była przedstawiona lista zabitych wtedy<sup>6</sup> w Szczecinie osób (do dziś mam ten fragment). Po mniej więcej dwóch dniach po śmierci brata, o której wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, przyjechali do nas dwaj funkcjonariusze MO, którzy wypytywali mnie, moją matkę i męża, gdzie się znajduje Edward, co robi. Odpowiedzieliśmy, że nie wiemy. Po usłyszeniu odpowiedzi zabrali się i odjechali, nic nie mówiąc. Przez cały czas do otrzymania gazety nie wiedzieliśmy, w jakim celu obaj ci funkcjonariusze przyjechali.

Rzeczą niemożliwą było dla nas być na pogrzebie mojego brata. Do dziś nie wiemy, gdzie dokładnie zginął. Jak wyglądał pogrzeb? Czy przy ceremonii pogrzebowej był kapłan? Jak został ubrany do trumny?

- **Czy przypominają sobie Państwo jeszcze jakieś inne wydarzenia związane ze śmiercią brata?**

- Z.D.: Wraz z mamą mojej małżonki (teraz nie pamiętam dokładnie, kiedy to było) pojechałem do Szczecina po odbiór rzeczy osobistych szwagra. Powiedziano nam, że przyczyną zgonu był strzał w serce. Z rzeczy osobistych wydano nam tylko portfel, który był we krwi i na wylot przesyty przez kulę. Wypytywano mnie także, jakiej firmy nosił zegarek i jakiej firmy było radio w jego walizce – nie wiedziałem, bo i skąd miałem wiedzieć. Z tego powodu rzeczy te nie zostały nam wydane.

- **Czy mieli Państwo nieprzyjemności związane ze śmiercią Edwarda, który zginął, jak wtedy się mówiło, przez to, że podniósł rękę na władzę?**

- M.D.: Nie, nie mieliśmy żadnych nieprzyjemności, ale słyszeliśmy, że dobre imię Edwarda było szkalowane na spotkaniach Komitetu Gminnego PZPR. Mówiono o nim, że był chamem, prostakiem, buntownikiem, warcholem i że był zdrajcą ustroju PRL.

- **Czy została wypłacona jakaś zapomoga w związku ze śmiercią Pani brata, którą obiecały wtedy ówczesne władze?**

- M.D.: Tak, zostały wypłacone pieniądze, które otrzymała moja mama, „odszkodowanie” w wysokości 10 tys. złotych. Był to chyba tzw. zasilek pogrzebowy.

\* \* \*

Edward Prysak został pośmiertnie odznaczony:

- Przez Prezydenta Miasta i Radę Miasta Szczecin (28 sierpnia 2005) i Stowarzyszenie Społeczne Grudzień 70 (17 grudnia 2005) – medalem „POMNIK OFIAR GRUDNIA 70”.

<sup>5</sup>„Kurier Szczeciński” listę opublikował dopiero w 14 numerze z 18 stycznia 1971 roku.

<sup>6</sup>Tj. 17 grudnia 1970.

---

- Przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego Złotym Krzyżem Zasługi (17 grudnia 2008).

- Przez Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego złotą Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego (26 maja 2009).